



Dzisiaj swoją historię dzieli się z czytelnikami siostra Jeremia ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Aktywne życie parafialne

Siostra Jeremia urodziła się w Grodnie. Pochodzi z rodziny robotnika i księgowej. Rodzice mieli dwójkę dzieci: dziewczynkę i młodszego chłopczyka.

W każdą niedzielę cała rodzina szła do kościoła pobernardyńskiego. W dni powszednie dzieci odwiedzały zajęcia z religii. W wieku 8 lat dziewczynka przystąpiła do Pierwszej Komunii św.

□ ***“Póki żyła jeszcze babcia, zawsze byliśmy w kościele, – wspomina siostra Jeremia – byliśmy blisko ołtarza. A później zaczęłam chodzić do kościoła samodzielnie... Dołączyłam do członków ruchu „Światło-Życie”, którzy się gromadzili dla rozważania nad Pismem Świętym. A przez pewien czas w parafii uformował się trzon aktywnej młodzieży, do którego należałam także ja”***

·
†

Młodzi ludzie jeździli na spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II do Częstochowy, spotykali się z ojcami salezjanami, przyjmowali różaniec, który peregrynował po całym Związku Radzieckim.

„Zawsze byliśmy tam, gdzie tylko można było być. Przyjaźniliśmy się, pomagaliśmy sobie nawzajem w nauce. Raz w tygodniu spotykaliśmy się na katechezie z siostrą i niemalże codziennie przychodziliśmy do kościoła”.

Zaręczyny z Bogiem

11 sióstr nazaretanek w 1991 roku dziewczyna została przyjęta do postulatu. Wraz z nią były jeszcze trzy przyjaciółki z trzonu parafialnego.

„Siostry nas znały. Cieszyły się bardzo”.

Od roku 1993 – nowicjat, w 1995 – pierwsze śluby. Uroczystość złożenia ślubów wieczystych odbyła się w kościele pobernardyńskim 19 sierpnia 2000 roku.

□ **„Byłyśmy pierwszymi na Białorusi nazaretankami, które przyszły do zgromadzenia zaraz po szkole”.**



Pomóc duchowo

Na początku siostra pracowała w kościele pobernardyńskim, jeździła do Putryszek, Wiercieliszek, Poniemunia, prowadziła katechezę dla przedszkolaków. Później przez 3 lata pracowała z dziećmi w ludzkiej Farze. Następnie w ciągu 10 lat służyła w opłatkarni w Nowogródku. Od 2012 roku siostra Jeremia pracuje w sklepiu diecezjalnym w Grodnie.

□ **„Ludzie przychodzą tu ze swoimi potrzebami. Często szukają nie tylko czegoś do upiększenia wnętrza, ale rady duchowej. Konsultują się, jak zrobić lepiej. Czasem muszę przekonywać kogoś, że świeca nie uratuje. Nie może być takiego, że ktoś położył obrazek do portmonetki i wszystko w życiu będzie dobrze. Wyjaśniam istotę rzeczy duchowych”.**

Dzięki radom matki jeszcze przed postuletem siostra miała skończone kursy języka polskiego oraz zawód sprzedawcy. Oczywiście dzisiaj jest to jak najlepiej wykorzystywano przez siostrę w życiu zakonnym.

Dzięki Bogu

□ **„Z czasem rozumiem: to dzięki Bogu stałam się taka, jaką dziś jestem. Nawet przychodzę do wniosku, że przywołując do siebie Pan Bóg ostrzega nas od czegoś”.**

Siostra jest pewna, że na Boga zawsze można liczyć. On daje tyle, ile człowiek może znieść.

„Żyję w klasztorze i mam bliski kontakt z Najwyższym, mogę rozmawiać z Nim na różne tematy. I im bliższe są relacje z Bogiem, tym odważniej możemy zwracać się do Niego nawet z banalnymi problemami”.

W rozmowie siostra przyznaje się, że wieczorem na modlitwie wspomina wszystkich ludzi, których spotkała w ciągu dnia. Uważa ona to za jedną z zalet życia zakonnego: znajdując się

Na Boga zawsze można liczyć

Wpisany przez Ангеліна Пакачайла
31.05.2015 01:00

bliżej Boga, siostra pragnie pomóc ludziom, którzy ją otaczają.